

# 'W Hażlachu często łapaliśmy stopa'

Data publikacji: 12.05.2014 19:05

Dwukrotnie w sobotnie popołudnie na deskach cieszyńskiego teatru wystąpili chłopacy z kabaretu Łowcy.B. Za pierwszym razem, charytatywnie zaprezentowali się dla podopiecznych domu dziecka i kilku stowarzyszeń. Występ zorganizowało Stowarzyszenie Stowarzyszenie Rodzin Zastępczych i Adopcyjnych - Tęczowa Przystań.

Po pierwszym występie, wyraźnie zaskoczonemu Mariuszowi Kałamaǳe, dzieciaki z Domu Dziecka wręczyły nietypowy prezent. Był nim nowy sweter.

***Z Mariuszem Kałamaǳą rozmawia Jan Bacza***

***Od dzieciaków otrzymałeś sweter, jeszcze nie miałeś czasu przymierzyć, ale czy często zmieniasz garderobę?***

Jeszcze nie mierzyłem, dziękuję bardzo za ten prezent. Tych swetrów przez te lata trochę się przewinęło, ale ten pierwszy oryginalny mam, trzymam go sentymentalnie. Inne robione na wzór już się porozpadały. A ten mam schowany. Nie spodziewałem się, że ten sweter i jego kolor zrobi aż takie zamieszanie na polskim rynku i że tak zapadnie ludziom w głowę.

***W Cieszynie rzadko gościecie, chociaż stąd pochodzicie, tutaj się urodziście, jako kabaret.***

Osobiście to nie urodziliśmy się w Cieszynie, tutaj studiowaliśmy, tutaj się poznaliśmy i tutaj wszystko się zaczęło. Urodzili się tutaj Łowcy – tak to można powiedzieć. Jesteśmy ze Śląska, z różnych miejscowości. Rzeczywiście, wydawałoby się, że powinniśmy w Cieszynie grać regularnie a ostatni raz byliśmy tutaj parę ładnych lat temu.

***Kiedy tutaj wracacie, powracają też wspomnienia? Widać to chyba w waszych skeczach, wspomnianie o 'usiowym' basenie, o wykładach z języka angielskiego, czy parokrotnie o Hażlachu.***

Oj, za każdym razem te wspomnienia powracają. To był niesamowity okres naszego życia. Myślę, że tutaj były momenty zwrotne każdego z nas. Po pierwsze nie spodziewaliśmy się, że takie rzeczy się wydarzą, że to pójdzie na taką skalę, że z tego będziemy żyć i to będzie naszym głównym zajęciem. Po drugie niesamowicie ludzie, fantastyczna uczelnia, cudowne miasto uwielbiamy je, kochamy i niesamowicie mile wspominamy.

***A wracając do Hażlacha... Jakiś szczególny sentyment do tej miejscowości?***

Nie mamy nic do Hażlacha. (śmiech) Akurat gramy w Cieszynie i wspominamy okoliczne miejsca.

*A w Hażlachu przy drodze był bar. Nie wiem czy jeszcze istnieje. Jak wracaliśmy do domu to tam zawsze łapaliśmy stopa w kierunku Śląska. W tamtą stronę to był najtańszy i najszybszy środek transportu. Czasami nas nie brali i musieliśmy wracać na noc do Cieszyna.* - wtrąca Paweł Pindur

***Od 11 lat jesteście razem, 2003 rok to było główne wejście polskie sceny. Wówczas PAKA, nagrody. Przez ten czas wiele grup się rozpadło, wy jesteście ciągle razem.***

To chyba polega na tym, że najpierw byliśmy przyjaciółmi. To nie był żaden casting na kabaret. To się wytworzyło samo z siebie przez naszą znajomość, przez to, że lubiliśmy spędzać ze sobą czas.

***Jednym słowem sprawdzone osoby.***

Dokładnie, najpierw się lubiliśmy a potem coś powstało z tego. A nie na odwrót, że musieliśmy się poznawać, w trakcie pracy. Tak na prawdę od 2000 roku jesteśmy razem, kiedy rozpoczęliśmy tutaj studiować.

***Jesteście nazywani teatrem, kabaretem absurdu. Ale polityki nie tykacie***

Zdarzyło się nam minimalnie, ale to też w absurdalnej odsłonie. Mamy jakiś tam skecz – 'sejm'. Ale rzeczywiście stricte nazwisk, ugrupowań nie dotykamy, nie lubimy. Nie komentujemy życia politycznego. Staramy się bardziej szukać śmieszności samej w sobie, czy też tego co rozbawi każdego. Takiej uniwersalnej radości i pozytywu. Polityka to nie nasza szuflada.

***Jakie macie plany na najbliższą przyszłość?***

Pracujemy nad nowym materiałem. Zgłosiliśmy się do RYJKa czyli do Rybnickiej Jesieni Kabaretowej. Tam pokazuje się osiem premier. Czekamy na tematy i będziemy tam walczyć. Najbliższy plan to siódmego czerwca Opole i kabaretony.

***Dziękuję za rozmowę.***

**[Zobacz fotoreportaż z występu](#)**

**[Zobacz też film z Dnia Godności Osób Niepełnosprawnych](#)**